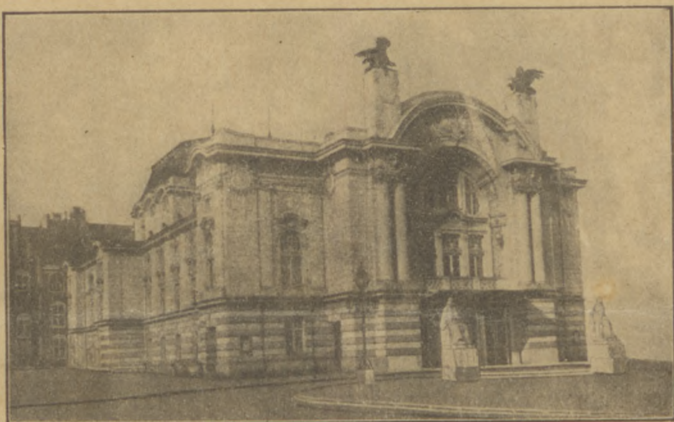
Teatr Miejski w Toruniu

SEZON III | Program nr. 2 | ROK 1922/23

MOTTO: „Teatr jest syntezą wszystkich środków sztuki i syntezą jej oddziaływania na ludzką duszę".
Stanisław Wojtkiewicz („Matejko").



„URWIS"

Krotochwila w 3-ch aktach Bogdana Katerwy.

„Jest to historja łobuza w spódnicy, który dokazuje z sercem i robi „straszliwe' awantury. Na ten temat francuzi napisali „Bębna", który robi awantury prawdziwe; nasz polski „bębenek" jest to najniewinniejsze stworzenie pod słońcem i psoci tak, jak lusterko nastawione pod słońce; jest to zabawne i miłe. Krotochwilka Katerwy jest drobiazgiem, pierwszym utworem autora „Przechodnia", jest strzępkiem z pióra, jest herbatką z lipowego kwiatu, słoiczkiem konfitur, — czemże jeszcze? — panieńskim „skandalem", bukiecikiem fiołków z pokrzywą we środku i t. d. i t. d. Ani niema pretensji, ani niczego nie żąda. W małym dworku mała domowa awantura, lecz uśmiech nikomu z twarzy nie schodzi. Świergoce sobie ta przyjemna po stokroć krotochwila, wesoła jak szczygieł. Patrzy się na to z łagodną dobrocią, słucha się tego, jak cichutkiego grania pozytywki. — Wszyscy się pożenią, nikt do klasztoru nie pójdzie — sztuka jest składna, bezpretensjonalna i uśmiecha się naprawdę najmilszym uśmiechem dziewczęcym.

Kornel Makuszyński („Rzeczpospolita").

Drukarnia Toruńska T. A.

„URWIS"

Krotochwila w 3-ch aktach Bogdana Katerwy.

OSOBY:

Zofja	Helena Święcicka
Ciotka	Marja Dąbrowska
Marynia . . .	Hanna Bohuszówna
Papa . , . .	Jan Guttner
Paweł	Wacław Malinowski
Proboszcz . . .	Józef Leliwa
Jurek	Witold Roland
Lokajczyk . . .	Marja Lejczykówna

Rzecz dzieje się na wsi.

Reżyser: Mieczysław Szpakiewicz.

Kierownik plastyczno-dekoracyjny: F. Krassowski.

Nowe dekoracje, wykonane podług projektu F. Krassowskiego.

Własna orkiestra teatru pod batutą M. Popławskiego

wykona w przerwach:

1. Uwertura „Wesele Figaro' . . . Mozarta
2. Walc koncertowy . . . . Dworak
3. Mazury . . . . A, Wronski

Początek punktualnie o godzinie 7 ½ wieczorem.

Repertuar na stronie odwrotnej!

„Urwis".

(Krotochwila w 3 aktach Bogd. Katerwy).

Prawdziwa poezja życia, czar duszy ludzkiej, pogrążonej w błogiej niewiadomości złego i dobrego, jest czemś tak niedzisiejszem, czemś tak dalekiem od atmosfery dnia obecnego oraz dni wczorajszych, iż wszystko, co w nich znajduje początek, wydaje nam się już nie rzeczywistością, lecz tylko wspomnieniem odległem jakiejś cudownej baśni z tysiąca i jednej nocy — baśni, zas'yszanej gdzieś, kiedyś, w zaraniu lat dziecinnych, ku którym zwracamy się zwykle ze łzą rozrzewnienia, z myślą posępną, że to, co przeszło, nigdy już nie wraca.

Urok takiego wspomnienia, czar lat dziecinnych, czar niewypowiedziany baśni, przesyconej jasnością słoneczną, przepojonej wonią upojną łąk bezkresnych, skąpanych w powodzi pachnącego kwiecia, posiada „Urwis" Bogdana Katerwy.

Jest w „Krotochwili" autora „Przechodnia" tęczowa poezji młodości; młodości wyciągającej z tęsknotą ramiona do życia pełnego, lecz nie wyzwolonej jeszcze z pęt dzieciństwa „sielskiego i anielskiego". Jest w niej poezja duszy, idącej za potężnem wołaniem natury, nieskażonej tchnieniem trującym konwenansu na jadem życia sparzonego przez „głos rozsądku" czy pseudo-sumienia...

Niby łuna pożarna, bije ona z duszy tego lubego urwisa-podlotka, Maryni. Promieniuje dokoła tego czystego kwiatu, który zapachem swoim upaja wszystkich dokoła siebie, który w sercach czułych na „głosy natury" nięci miłość bez granic. W krąg swój czarodziejski porywa ona każdego, kto tylko zetknie się z urwisem. Porywa nie tylko ojca i panią Zofję, nie tylko proboszcza i oschłego „profesora" Pawła — ba nawet Jurka, marzącego z powołania o teologji, lecz także widownię z wyjątkiem takich wśród niej, jak nieszczęsna ciotka, której jedyną zaletą, że w świętem oburzeniu na urwisa, opuszcza dom kuzyna i uwalnia Marynię od swej niezbyt szczęśliwej opieki.

Pociąga, nęci i wabi utwór pana Katerwy niefrasobliwą pogodą duszy tego łobuza, co spojrzeniem swych jasnych, niewinnych oczu sieje radość dokoła i ptaszęcym szczebiotem napełnia poczciwe mury ojcowego domostwa. Bawi humorem niewymuszonym, szczerym, rozbrajającym w swej prostocie i naturalności. Nięci w sercach radość życia, której tyle wlać potrafił autor w duszę bohaterki swej bezpretensjonalnej krotochwili.

Wolny od zawikłań, poważnych konfliktów i perypetyj, od jakichkolwiek tez czy tendencyj, staje się „Urwis" jasnym promieniem, rzuconym w szarzyznę życia. I w tem jego wartość istotna, w tem tajemnica uroku, jaki on rzucił na widownię we wtorkowy wieczór, za który należy się szczerą wdzięczność zarówno autorowi jak i artystom.

Artyści nie mieli łatwego zadania. Nie trudno bowiem było w grze zatracić subtelności na pozór błahego utworu. Nie trudno też było popaść w przesadę, a ta — jakąkolwiek byłaby ona — pomściłaby się fatalnie na całości. Że zaś tak się nie stało zasługa w tem rzetelna całego zespołu.

Jej część niemała jest bez wątpienia udziałem panny B o k u s z ó w n e j, która z roli Maryni („Urwisa") wyszła prawdziwie obronną ręką i miała momenty tak szczęśliwe, że mogłaby jej pozazdrościć niejedna doświadczona artystka. Wdzięk naturalny gry zapewnił jej „urwisowi" zupełne powodzenie. Wskazaną byłaby tylko większa troska o wyrazistość dykcji, która zanikała w miarę wzmagania się tempa. Występem swoim zasłużyła też p. Bokuszówna na szczerą opiekę dyrekcji.

Znakomitą postać Papy - hreczkosieja zakochanego po uszu w jedynaczce, stworzył p. G u t t n e r. Odniósł też na całej linji dobrze zasłużony sukces, zyskając od razu sympatję i oklaski całej widowni.

Pani D ą b r o w s k a dała się poznać naszej publiczności jako pierwszorzędna siła w znakomicie postawionej roli charakterystycznej Ciotki, stworzonej na prawdziwe utrapienie rozkosznego urwisa.

Pani Ś w i ę c i c k i e j przypadła w udziale niewdzięczna rola Zofji, którą potraktowała bardzo starannie. W miarę komicznym uczonym, studjującym jedenasty z rzędu język oraz wszelkie tajemnice sportu był pan M a l i n o w s k i (Paweł). Umiar artystyczny potrafił też zachować pan R o l a n d jako arcyzabawny w swej skromności Jurek. Pan L e l i w a, jak zwykle, nadzwyczaj sumienny, nie nadał roli proboszcza zdecydowanego wyrazu.

Wystawa pana K r a s s o w s k i e g o i reżyserja pana S z p a k i e w i c z a dopisała w zupełności. Niefortunny był tylko eksperyment z umieszczeniem urwisa na drzewie w pozycji siedzącej, który też w środę mógł się skończyć dla panny B. bardzo przykro.

„Urwis" liczyć może na pełne powodzenie, na które zasłużył pod każdym względem.

A. Münnich.

—* **Alkohol a wybory.** Dowiadujemy się, że odnośne władze w Warszawie wydały rozporządzenie zakazujące wyszynku alkoholu (z racji wyborów) w dniach 1—5 i w dniach 10—12 października, a więc w ciągu 7-miu dni, a nie 6-ciu tygodni, jak pierwotnie donosiły niektóre pisma.

—* **Przyczyny chłodnego lata.** Rzeczoznawcy twierdzą, że przyczyny chłodnego lata były podpadająco słabe plamy na słońcu, skutkiem czego panowała w całej środkowej Europie taka obfitość deszczy i skutkiem czego będziemy mieli stosunkowo łagodną zimę. Będzie mało śniegu, ale za to tem więcej opadów deszczowych.

—* **Podejrzane oferty.** W rozmaitych miastach Polski uwijają się pośrednicy żydowscy, nawet z tytułami doktorów praw i oferują wojennym dorobkiewiczom do kupna domy we Wrocławiu i Berlinie. Cena kupna może być uiszczoną w markach polskich. Niektórzy z pośredników posiadają nawet fotografje oferowanych domów. Jak słychać szarańcza z czarnej giełdy wysyła delegcję do Wrocłwia i Berlina, czy oferty są korzystne. Podobno za 16 miljonów marek polskich oferują ozdobny gmach mieszkalny w Berlinie. Te wszystkie oferty są mocno podejrzane ze względu na mające mastąpić w Niemczech bardzo wysokie opodatkowanie obywateli zagranicznych.

do Ameryki i Kanady.

—* **Kronika policyjna.** W ciągu ostatnich dwóch dni przyaresztowano 6 kobiet; 3 z nich wałęsało się z żołnierzami późnym wieczorem po mieście nocując w dodatku z nimi w koszarach. Odstawiono wszystkie do Wydziału Obyczajowego.

Na ul. Szerokiej i Chełmińskiej przychwycono trzech pijaków, którzy urządzali awantury zaczepiając przechodni.

Przy ul. Mickiewicza przyaresztowano pewnego ptaszka, którego poszukiwał Wydział śledczy za rozmaite sprawki.

Kradzieży dokonano w nocy na środę w Kasie powiatowej w gmachu Starostwa. Sprawcom wpadło w ręce około 57 000 mkp. i 400 niemieckich oraz 3 browningi.

Na dworcu gł. obłożono aresztem 2 kosze rozmaitych rzeczy pochodzące prawdopodobnie z kradzieży. Nadane były z Gniezna do Warszawy.

Z Grudziądza i okolicy.

(p) **Grudziądz.** (Oświadczenie). Na naszą notatkę z Grudziądza o pewnym lekdentyście p. D. zgłasza się pisemnie p. Gubin-Dzięgielewski i oświadcza, że nie jes Niemcem-hakatystą, lecz że zaraz po przyjeździe z Hamburga do Polski wstąpił

kratki.

(p) **Brusy.** (Koncert instrumentalno-wokalny.) Ubiegłej niedzieli urządzono koncert instrumentalno-wokalny, wykonany przez akademików, b. akademików i sympatyków — studjującej młodzieży. Bufet ustawiony, zaopatrzony był przez ziemiaństwo i kupców miejscowych. Czysty zysk wynosił około 450 000 mk.

(p) **Kartuzy.** (Wystawa kaszubskiego przemysłu ludowego). W tych dniach utworzył się w Kartuzach Komitet celem zorganizowania wystawy kaszubskiego przemysłu ludowego. Wystawa projektowana pod koniec września, lub aż października. Dokładne daty i miejsce wystawy zostaną ustalone przez Komitet w najbliższym czasie.

Z WIELKOPOLSKI.

(w) **Bydgoszcz.** (Czyżby prawdopodobieństwo). W dniu 8 bm. w Bydgoszczy, w tartaku pewnej firmy złamał robotnik W. Kameduła prawą rękę. Nieszczęśliwego na wózku ręcznym przewieziono do lekarza kasy chorych p. Linskesa przy Wełnianym Rynku dla udzielenia nieszczęśliwemu pierwszej pomocy lekarskiej.

Zamiast zaopatrzyć złamaną rękę pan ten zmusił wijącego się z bólu czekać w poczekalni aż całą godzinę, odmawiając na

Dzisiejszy numer zawiera 6 stron.

Za redakcję odpowiedzialny Paweł Gruenke. w Toruniu.
Drukiem i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A.

REPERTUAR:

„Urwis"
Krotochwila w 3-ch aktach Bogdana Katerwy.

„Śluby Panieńskie"
Komedja w 5-ciu aktach Aleksandra hr. Fredry.

„Robert i Bertrand"
Wodewil ze śpiewami i tańcami w 3-ch aktach Wł. L. Anczyca.

REPE[illegible]

„U[illegible]

Krotochwila w 3-ch akt[illegible]

„Śluby P[illegible]

Komedja w 5-ciu aktach

„Robert i[illegible]

Wodewil ze śpiewami

Wł. L.

Rozkład Jazdy Kolejowej ważny od dnia 1-go czerwca 1922 r.

Odjazd z Torunia: (O = osobowe. P = pospieszne. M = motorowe.)

Warszawa	O 0^{02}	P 2^{24}	P 3^{02}	O 5^{45}	O 8^{45} do Kutna	P 12^{54}	O 14^{15}			
Poznań	O 0^{23}	O 4^{10} Tor.-Inowr.	P 4^{55}	O 8^{10}	O 16^{30} Tor.-Inowr.	O 18^{45}				
Bydgoszcz	O 0^{25}	M 6^{17} do Cierpic w dn. szkol.	P 4^{08}	O 8^{40}	M 12^{40}	O 14^{28}	P 15^{19}	O 18^{15}	M 22^{40}	P 23^{21}
Grudziądz	O 0^{20}	O 5^{15}	O 12^{10}	M 14^{35}	O 16^{00}					
Jabłonowo	O 0^{10}	P 4^{44}	O 8^{20}	O 14^{25}	O 19^{00}					

Odjazd Toruń-Mokre: Unisław 15^{15} | Lubicz 5^{31} | 14^{15} | Czarnowo 15^{40}

Przyjazd do Torunia:

Warszawa	P 3^{53}	P 4^{40}	O 7^{10}	O 14^{10}	P 15^{09}	O 20^{00}	O 23^{59}			
Poznań	O 2^{58}	O 3^{25} z Inowr.	O 11^{10}	O 15^{33} z Inowr.	O 23^{40}	P 2^{45}				
Bydgoszcz	P 2^{14}	P 4^{34}	O 5^{35}	M 7^{26} z Cierpic w dni szkol.	O 8^{05}	M 9^{11}	P 12^{44}	O 14^{05}	M 15^{41}	O 20^{56}
Grudziądz	O 7^{25}	O 11^{15}	M 17^{01}	O 18^{00}	O 22^{35}					
Jabłonowo	O 7^{53}	O 13^{31}	O 17^{49}	P 23^{11}	O 23^{54}					

Przyjazd Toruń-Mokre: Unisław 7^{26} | Lubicz 7^{31} | 17^{41} | Czarnowo 7^{34}

Toruń dworzec gł — Toruń miasto — Toruń-Mokre i z powrotem:

1^{35}	2^{53}	4^{23}	7^{35}	9^{12}	12^{20}	12^{50}	15^{20}	21^{05}	22^{15}	odj.	Toruń dworzec gł.	przyj.	2^{11}	3^{51}	5^{34}	8^{16}	9^{30}	12^{33}	14^{01}	15^{58}	21^{33}	22^{5}[illegible]
1^{41}	2^{59}	4^{29}	7^{41}	9^{18}	12^{25}	12^{56}	15^{26}	21^{11}	22^{21}	↓	Toruń miasto	↑	2^{06}	3^{46}	5^{26}	8^{11}	9^{25}	12^{28}	13^{56}	15^{54}	21^{2}[illegible]	[illegible]
1^{46}	3^{04}	4^{34}	7^{46}			13^{01}	15^{31}	21^{16}	22^{26}	przyj.	Toruń-Mokre	odj.	2^{00}	3^{40}	5^{20}	8^{05}			13^{50}	15^{48}	21^{22}	22^{4}[illegible]

5377
9500
14877